RELAX

MAGAZYN OPOWIEŚCI RYSUNKOWYCH

HARCERSKI PATRONAT

W czerwcu 1971 roku Związek Harcerstwa Polskiego objął patronatem budowę Centrum Zdrowia Dziecka. Od tej chwili zaczęła się nowa harcerska przygoda. Druhny i druhowie prześciagają się w pomysłach, które mogłyby spopularyzować w społeczeństwie budowę Pomnika – Szpitala oraz wzbogacić jego konto bankowe. Każda drużyna ma już co najmniej jedną cegiełkę. Różnej są one wielkości: kilkunastozłotowe i kilkutysięczne. Od Związku Harcerstwa Polskiego wpłynęło już ponad 54 miliony zł. Są to złotówki zapracowane na wakacjach i w czasie roku szkolnego.

„Harcerski antykwariat" wymyślił Szczep im. K.K. Baczyńskiego przy I Liceum Ogólnokształcącym w Warszawie, na którym sprzedawano książki zebrane przez harcerzy.

„Bazarem solidarności" nazwali harcerze ze Szczepu przy Szkole Podstawowej nr 23 w Łodzi imprezę, jaką zorganizowali w centrum miasta przed domem towarowym „Central". Dochód z loterii i kiermaszu książek przekazano dla Centrum.

„Harcerska Sztafeta Oszczędnych" trwała prawie cały ubiegły rok w Lubelskiej Chorągwi ZHP. Zebrano 282 tysiące kg makulatury, 159 ton złomu, które następnie sprzedano, a uzyskane pieniądze wpłacono na CZD.

„Harcerze współgospodarzami osiedla" – to nazwa konkursu, którego zadaniem jest mobilizowanie do różnych prac porządkowych oraz imprez dochodowych. Harcerze z Hufca Lublin – Miasto przeprowadzili zbiórkę używanych sanek. Zajęli się ich naprawą, po czym zdatne do użytku sanki sprzedali. W taki oto pracowity i pomysłowy sposób uzyskali fundusze dla Centrum. Harcerze z Oleśnicy zajęli się sprzedażą kartek pocztowych i widokówek, a harcerze z Warszawy sprzedawali znicze nagrobkowe. Studencki Krąg Instruktorski przy Wyższej Szkole Pedagogicznej w Siedlcach zorganizował kiermasz prac wykonanych przez dzieci.

Podczas pobytu na obozach wszystkie drużyny harcerskie brały udział w akcji żniwnej, zbierały runo leśne i każdy zapracowany grosz szedł do wielkiej i ważnej skarbonki Centrum Zdrowia Dziecka. (bu).

LISTY

LISTY

LISTY

Co kto lubi

„Drogi zespole redakcyjny magazynu opowieści rysunkowych RELAX. Chciałbym podzielić się z Wami moimi krytycznymi uwagami na temat RELAXU. (To wcale nie oznacza, że nic mi się w RELAXIE nie podoba – wręcz przeciwnie, chcę by ten magazyn był jak najlepszy...).

„...Komiksy „Akcja Labirynt", „Biały Kieł" w oryginale, a więc czarno-białe są znakomite, ale nieudolnie pokolorowane tracą bardzo wiele... To, na co pada pierwsze spojrzenie kupującego, to okładka – jak narazie nie mogę powiedzieć, by któraś z nich przypadła mi do gustu. Czy nie można zamieszczać na okładce krótkiej, dowcipnej historyjki?... Apeluję, by RELAX stał się wydawnictwem dla młodzieży starszej. S. Rutkowski".

Oto list – od prawdziwego sympatyka i przyjaciela! Pochwały, rzeczowa krytyka, konkretne propozycje. Nasz miły korespondent nie podaje swego wieku (przy okazji zachęcamy do niepomijania w Waszych listach tej drobnostki, która pomoże właściwie ukierunkować rozmowy z Wami), ale już pobieżna analiza pisma, w równym stopniu co i treści, pozwala domyślać się, że autorem jest młody, kilkunastoletni człowiek, reprezentujący opinie – i interesy – równo-latków.

Na początek – wyjaśnienie natury technicznej. Za nie zawsze udane nakładanie kolorów w RELAXOWYCH komiksach, na które uskarża się nasz Czytelnik, nie należy raczej winić rozbarwiających komiksy rysowników. Często niedoskonałości te powstają już w druku, a zatem na tym etapie rodzenia się wydawnictwa, w którym decydującą rolę odgrywa maszyna. A ta, jak widać, nie zawsze ma doskonałość ludzkiej ręki. Niemniej czynimy starania, by uniknąć również takich niedoskonałości technicznych.

Z przyjemnością czytamy, że wiele pozycji podoba się młodemu Czytelnikowi, a ze spokojem – „że mnie się nie podobają". Ze spokojem, bo nic w tym dziwnego, że nie wszystko w naszym magazynie przyjmowane jest z jednakowym aplauzem. W innych listach znajdujemy opinie zupełnie przeciwne – różne są przecież gusta i upodobania. A najważniejsze, by każdy z naszych Czytelników znalazł w każdym zeszycie RELAXU coś, co mu naprawdę odpowiada, co go zainteresuje...

To sprawa nie prosta. Trudno pogodzić interesy tak zróżnicowanej (jak to z Waszych listów i naszych sondaży wynika) pod względem wieku i zainteresowań grupy odbiorców. Dziś zamieszczamy również dwa interesujące listy od osób dorosłych.

„Droga Redakcjo. Oboje z mężem kupujemy, czytamy i kolekcjonujemy RELAX. Cieszy się on w naszym domu niesłabnącą sympatią i zainteresowaniem. Jest dla nas prawdziwym relaksem. Pozwalamy sobie jako dowód przesłać zdjęcie naszego syna Huberta, który wprost przepada za RELAXEM. Z życzeniami dalszej owocnej pracy – Ewa Lubaczewska z Ursusa."

Urocze zdjęcie! Za parę lat już sam Hubert zacznie czytać nasz magazyn – na wyścigi z mamą i tatą.

„Kochany RELAXIE. Przeczytałem już 11 zeszytów RELAXU, mogę więc napisać do Was parę uwag. Nie ulega wątpliwości, że wydawnictwo takie było potrzebne na rynku prasowym. Zauważyłem, że RELAX się przyjął i ma duże powodzenie. Z przyjemnością muszę stwierdzić, że poprawia się szata graficzna. Mam kilka propozycji... Chciałbym, aby redak[illegible] przedstawiła na łamach RELAXU sylw[illegible]ki stałych współpracowników. Oprócz opowieści rysunkowych warto zamieszczać opowiadania, nowele i powieści o tematyce sensacyjnej i przygodowej... Proponuję zmianę tytułu na „Świat przygód" lub „Przygoda", to byłoby bardziej adekwatne do treści... Marian Józef Rączka z Makowa Podhalańskiego."

Również dorośli, podobnie jak młodzi, składają propozycje kontrowersyjne. [illegible] Marian widziałby chętnie w RE[illegible] opowiadania i powieści obok komik[illegible] inni korespondenci zaś przeciwnie [illegible] widzą dla nich miejsca w magazynie [illegible]wieści rysunkowych. Nasza nazwa – [illegible]LAX – ma także swoich licznych zag[illegible]łych zwolenników. Natomiast nowy [illegible]kawy wydaje się trzeci pomysł pana [illegible]riana, ten z prezentowaniem sylw[illegible] współpracowników RELAXU. Jest w[illegible] nich przynajmniej kilku interesując[illegible] twórców o pięknym dorobku artystyc[illegible]nym nie tylko w dziedzinie komiksu. Taka [illegible]prezentacje przyczyni się zapewne [illegible] wzajemnego zbliżenia zespołu twórców [illegible] magazynu opowieści rysunkowych z je[illegible]go odbiorcami. Propozycję pana Mariana rozważymy i w miarę możliwości postaramy się zrealizować.

Rozwiązanie rozrywki z poprzedniego numeru:

1. Dziwna Figura: B–D–G–E–B–A–D–E–C[illegible] B–G–N–M–L–F–G–M–F–D–R–M–N–O[illegible] R–S–Q–L–P–M–Q–P–I–O–H–I–L–O–P[illegible]
2. Lokomotywa – E, L.X.
3. Zabawa z liczbami: „Panna z p[illegible]

1 [illegible]
8 [illegible]
10 [illegible]
1[illegible]

SYN BURZY

THORGAL 1

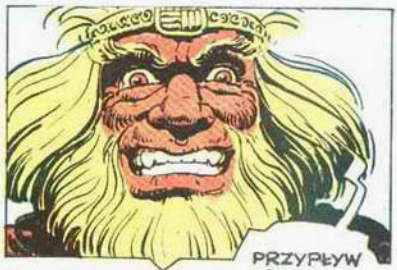

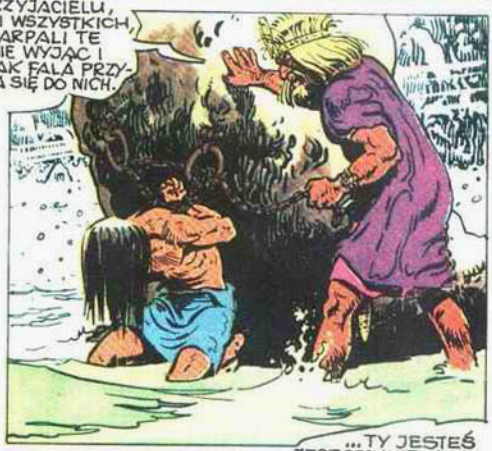

VAN HAMME ○ ROSIŃSKI

SYN BURZY

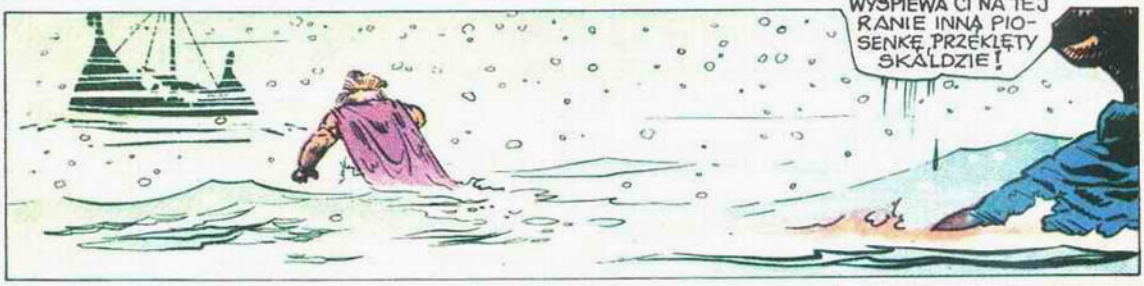

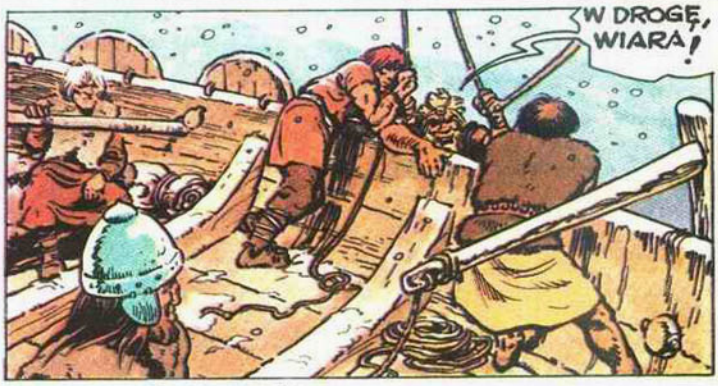

VAN HAMME ○ ROSIŃSKI

THORGAL

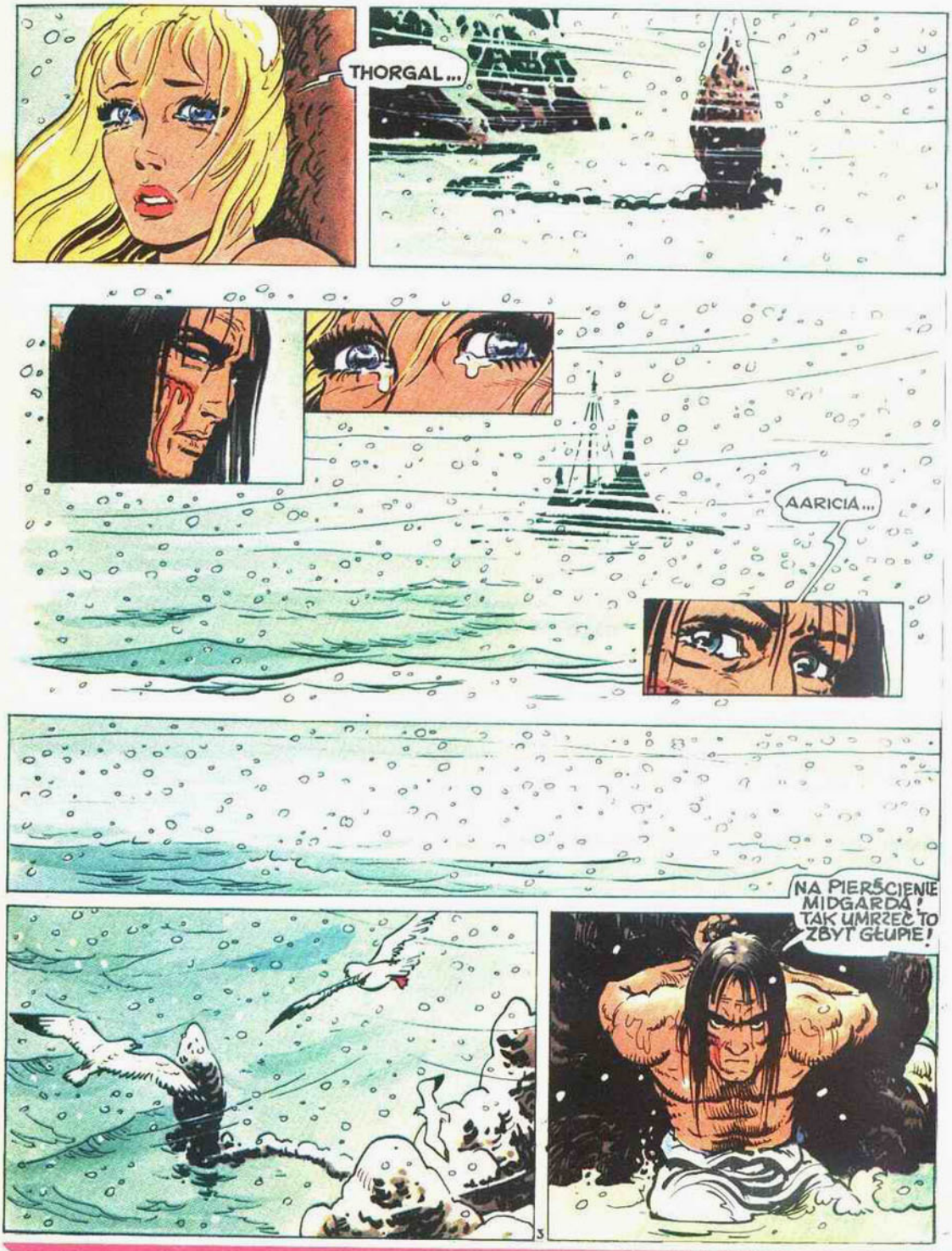
THORGAL...
AARICIA...
NA PIERŚCIENIE MIDGARDA! TAK UMRZEĆ TO ZBYT GŁUPIE!

SYN BURZY

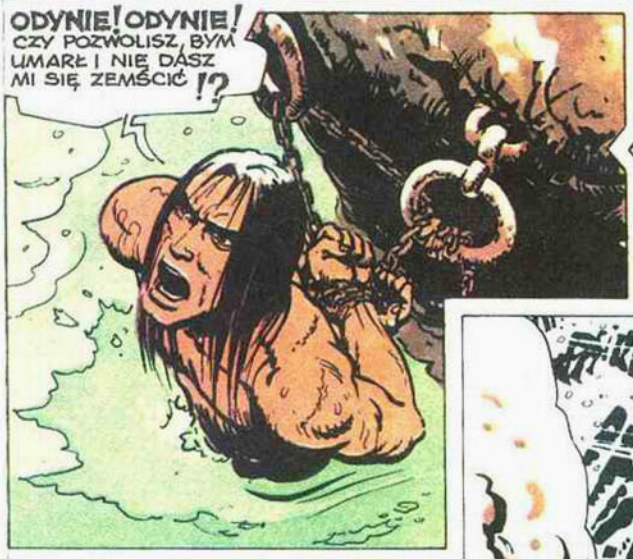

VAN HAMME ○ ROSIŃSKI

THORGAL

VAN HAMME ○ ROSIŃSKI

SYN BURZY

VAN HAMME ○ ROSIŃSKI

CDN

TAJEMNICZY REJS 1

Profesor Mixtur w niebezpieczeństwie

KOŁODZIEJCZYK • CHRISTA

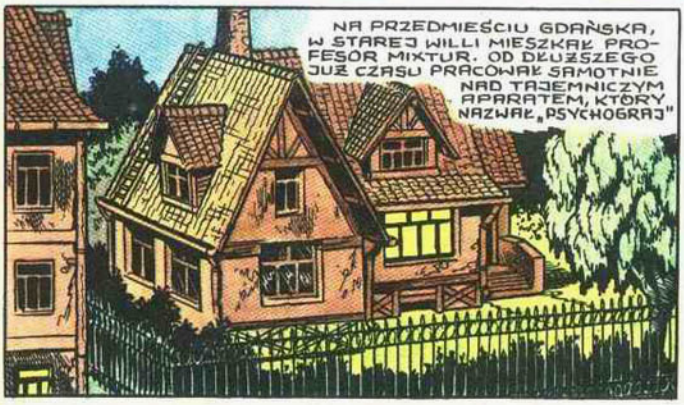

GADAJ KLUG, CO WIDZISZ?
JEST W SWOJEJ PRACOWNI. COŚ MAJSTRUJE PRZY APARACIE.

CZY ZNACZNIE POSUNĄŁ SIĘ W PRACY?
CHYBA TAK. APARAT JEST ZMONTOWANY, PYTANIE TYLKO, CZY DZIAŁA.

UWAGA KLUG! KTOŚ TU IDZIE. SIEDŹ CICHO.

ZACZEKAJ GUCEK. MAM ZABAWNY POMYSŁ.
ŻEBYŚ TYLKO NIE NAPYTAŁ JAKIEJŚ BIEDY. ZNAM TWOJE POMYSŁY.

ZAŁOŻĘ NA GŁOWĘ NASZ PREZENT DLA PROFESORA. CIEKAWE, CZY STARUSZEK SIĘ ZLĘKNIE?
BĘDZIE WESOŁO, GDY ZDZIELI CIĘ LASKĄ W ŁEB.

JAK WYGLĄDAM?
SPRÓBUJ JESZCZE ZAWYĆ, JAK TEN SZAMAN MURZYŃSKI.

AUUU! HUMBA!!
RETY! CO TO, DO STU TYSIĘCY DIABŁÓW?!

CHI, CHI... ALE NAJADŁ SIĘ STRACHU.
PRZEPRASZAM, KOLEGA ZAŁOŻYŁ MURZYŃSKĄ MASKĘ.

CO SIĘ TAM DZIEJE? PETR KAZAŁ MI SIEDZIEĆ CICHO, LECZ SAM NAROBIŁ HAŁASU NA CAŁĄ ULICĘ.

!!

?
ŁUP!!

CO ROBIKEŚ NA WIERZBIE PROFESORA? JEŚLI POWIESZ, ŻE SZUKAŁEŚ GRUSZEK, SPIORĘ CIĘ NA KWAŚNE JABŁKO!
ZAPŁACISZ MI ZA TĘ MASKARADĘ...

O RANY! GUCEK, ON MA PISTOLET! UCIEKAJMY!

KNOK!

TRZEBA SIĘ POSPIESZYĆ, BO KLUG MOŻE MIEĆ Z TYMI DWOMA KŁOPOTY.

BYŁO CIEMNO. CHYBA NIE ZAUWAŻĄ, ŻE JESTEM TYM, KTÓREGO PRZED CHWILĄ SPOTKALI.

MÓW, KIM JESTEŚ I CO ROBIŁEŚ W OGRODZIE PROFESORA MIXTURA?!
TRZYMAJ GO MOCNO, GUCEK! JA PĘDZĘ PO MILICJĘ.

SŁUCHAM, CO TU SIĘ DZIEJE?
ZŁAPAŁEM BANDZIORA I ROZBROIŁEM GO.

DZIĘKUJĘ WAM ZA DZIELNĄ POSTAWĘ. ZAPROWADZĘ GO NA POSTERUNEK.
MASZ SZCZĘŚCIE HULTAJU! GDYBY NIE PAN MILICJANT, INACZEJ BYM Z TOBĄ POGADAŁ!

JESTEM ROCH. POMOGĘ GO ODPROWADZIĆ, GDYŻ MÓGŁBY PANU UCIEC. SĄDZĘ, ŻE DACIE MI JAKIŚ ORDER.

ZAWSZE SIĘ PCHA, GDZIE GO NIE PROSZĄ.
HOMP!

JUŻ WRACASZ?
EEE... JAKIŚ DZIWNY MILICJANT. ZREZYGNOWAŁ Z MOJEJ POMOCY.

WKRÓTCE GUCEK I ROCH ZNALEŹLI SIĘ W MIESZKANIU PROFESORA MIXTURA.
WITAJCIE KOCHANI! DZIĘKUJĘ, ŻE NIE ZAPOMINACIE MNIE ODWIEDZIĆ PO KAŻDYM REJSIE.
NIESIEMY PANU PREZENT!

CO Z PANA WYNALAZKIEM, PROFESORZE?
CZY TEN „PSYCHOGRAJ" WYDAJE JAKIEŚ DŹWIĘKI? CHĘTNIE POSŁUCHAM MUZYCZKI.

DOWIESZ SIĘ WSZYSTKIEGO, JEŚLI SIĘ ZGODZISZ, ABYM GO PO RAZ PIERWSZY WYPRÓBOWAŁ NA TOBIE.

PROSZĘ NIE MYŚLEĆ, ŻE SIĘ BOJĘ, LECZ GUCEK LEPIEJ SIĘ NADAJE NA DOŚWIADCZALNEGO KRÓLIKA.

JESTEM GOTÓW.
NIE ZDZIW SIĘ, JEŚLI ZACZNIE SIĘ Z TOBĄ DZIAĆ COŚ DZIWNEGO.

JEŚLI MAM BYĆ SZCZERY, TO TA MASZYNA TROCHĘ MNIE NIEPOKOI.
ZZZOMP
UWAGA.

PROFESORZE, WYDAJE MI SIĘ, ŻE ON PĘCZNIEJE!
CO CZUJESZ GUCEK?

JESTEM NADCZŁOWIEKIEM. MAM SIŁĘ STU HERKULESÓW. MOGĘ STANĄĆ DO WALKI Z CAŁĄ ARMIĄ!

CO MU JEST? STRACIŁ NAGLE ROZSĄDEK! PRZECIEŻ ODWAGA NIGDY MI NIE DORÓWNYWAŁ.
ZARAZ MU PRZEJDZIE.

NICZEGO SIĘ NIE BOJĘ! MOGĘ WPŁAW PRZEPŁYNĄĆ OCEAN, MOGĘ PRZEJŚĆ PRZEZ OGIEŃ! NIKT MI NIE SPROSTA!

NIE POZNAJĘ GO. DOŚĆ TYCH PRZECHWAŁEK!
WYNALEZIONE PRZEZE MNIE PROMIENIE „MIX" WYELIMINOWAŁY Z JEGO PSYCHIKI STRACH.

NIE WIEM, CO TO STRACH! ZARAZ WAM TO UDOWODNIĘ.
OCH! PERPETUUM MOBILE, ZDAJE MI SIĘ, ŻE PRZEDAWKOWAŁEM MU PORCJĘ PROMIENI.

GUCEK, STÓJ! PROFESORZE, ON WYRWAŁ KABEL Z KONTAKTU!
PLOK!
CO ROBISZ?! WARIACIE, NIE NISZCZ INSTALACJI!
SPÓJRZCIE, NAWET PRĄD SIĘ MNIE NIE IMA.
!!!JAAU!!
CANG!
WYSIADŁY KORKI. NIC WAM NIE JEST?
CO TO BYŁO? CO SIĘ ZE MNĄ DZIAŁO?
GGG... GGŁUPIE ZZZA... ZZARRTY...
PO CHWILI
JUŻ WSZYSTKO W PORZĄDKU. PRZEPRASZAM CIĘ, GUCEK. DAŁEM CI ZBYT DUŻĄ PORCJĘ PROMIENI ODWAGI.
HMM... ZACZYNAM NABIERAĆ DO TEJ MASZYNY ZAUFANIA. CHĘTNIE BYM PRZYJĄŁ DAWKĘ ODWAGI, LECZ NIEZBYT WIELKĄ.
BRAWO, ROCH! STAŃ TUTAJ.
ZADRŻYCIE ZE STRACHU, WIDZĄC MNIE W STANIE BOHATERSKIEGO UNIESIENIA.
TYLKO NIE SZALEJ.
UWAGA.
ZZZOMP
OJ... OJEJ... PROFESORZE CZY TU SĄ MYSZY?
CO ON PLECIE?
PERPETUUM MOBILE! CÓŻ ZA OSIOŁ ZE MIE. PRZEZ POMYŁKĘ, WŁĄCZYŁEM DŹWIGNIĘ Z PROMIENIAMI „ANTYMIX"
BOJĘ SIĘ MYSZY, BOJĘ SIĘ MUCHY... RETY! JA SIĘ BOJĘ WSZYSTKIEGO!!
CHI, CHI... ALE HECA.

TO NIEZWYKŁY APARAT. WŁOSY STANĘŁY MU DĘBA, DRŻY ZE STRACHU.
ON NAPRAWDĘ SIĘ BOI.

JESTEM MAŁYM, NIKCZEMNYM TCHÓRZEM. ZROBIĘ WSZYSTKO, CO MI KAŻECIE, TYLKO MNIE GDZIEŚ UKRYJCIE.

PO KWADRANSIE.
UUFF... JUŻ MU PRZESZŁO.
OPOWIEDZCIE MI DOKŁADNIE, JAK WYGLĄDAŁEM PODCZAS TEGO WZMOŻONEGO PRZYPŁYWU ODWAGI.

GUCEK I ROCH MIESZKALI WE WSPÓLNYM POKOJU. NASTĘPNEGO DNIA WIECZOREM UKŁADALI SIĘ DO SNU, GDY...
ZOSTAW! TO NA PEWNO KTOŚ DO MNIE.
DRRRN!!!

MÓWILIŚCIE MI WCZORAJ, ŻE WYPŁOSZYLIŚCIE Z MEGO OGRODU JAKIEGOŚ OPRYSZKA. TERAZ ZNOWU KTOŚ SIĘ KRĘCI PRZY FURTCE.

ADI ŚWIETNIE WYGLĄDA W TYM PRZEBRANIU.
MILCZ JUŻ PETR. DOŚĆ GADANIA.

PERPETUUM MOBILE... NIEPOTRZEBNIE WAS NIEPOKOIŁEM. KŁADŹCIE SIĘ SPAĆ. JUŻ WSZYSTKO W PORZĄDKU.

HALO! PROFESORZE, CO SIĘ STAŁO?
ODŁOŻYŁ SŁUCHAWKĘ.

CO SIĘ TAK GORĄCZKUJESZ? PRZECIEŻ POWIEDZIAŁ, ŻE WSZYSTKO JEST W PORZĄDKU.
PRĘDZEJ ROCH!

FURTKA OGRODOWA I DRZWI DO MIESZKANIA PROFESORA SĄ OTWARTE.
MOŻE WIETRZY MIESZKANIE PRZED SNEM?

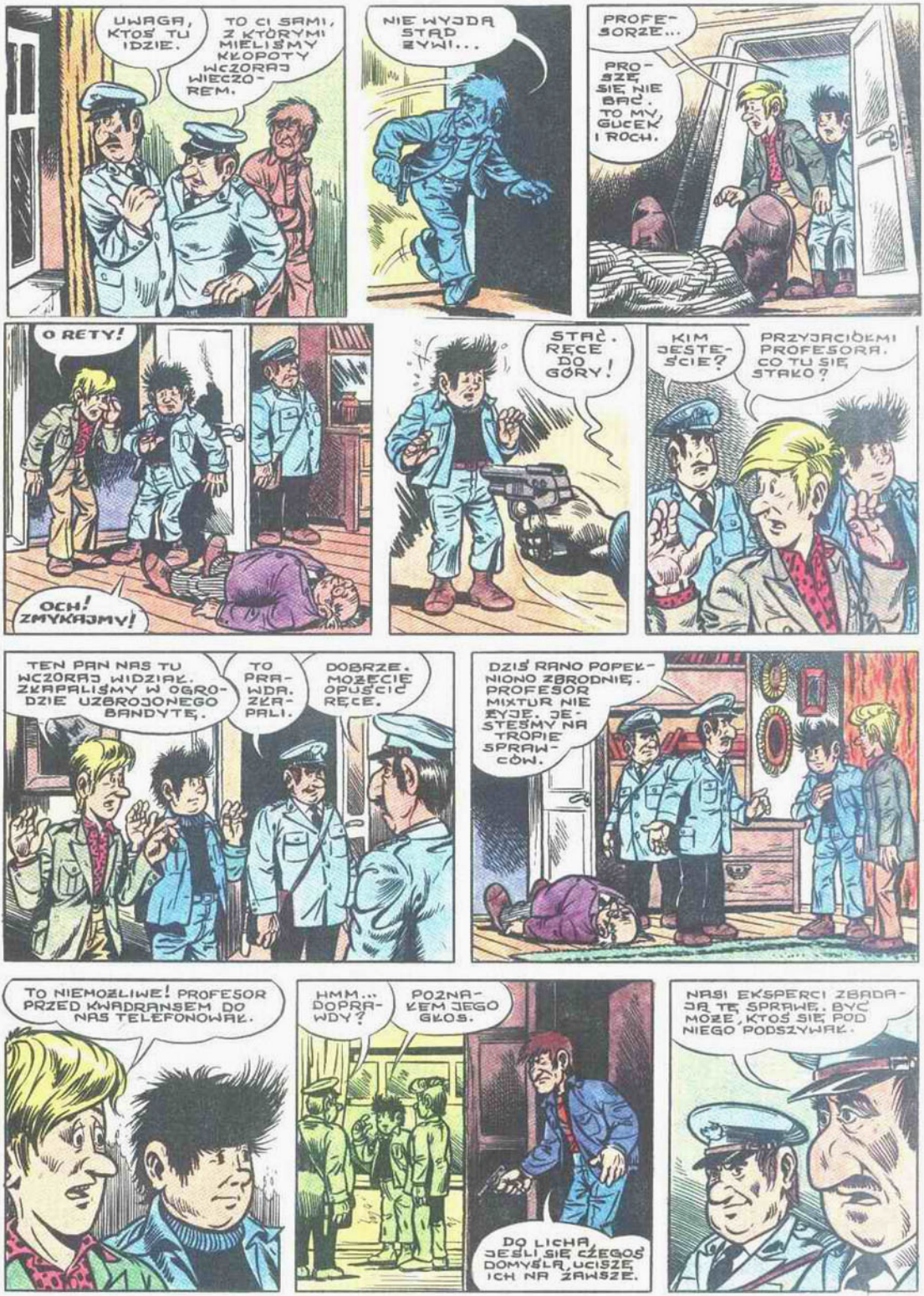
UWAGA, KTOŚ TU IDZIE.
TO CI SAMI, Z KTÓRYMI MIELIŚMY KŁOPOTY WCZORAJ WIECZOREM.
NIE WYJDĄ STĄD ŻYWI...
PROFESORZE...
PROSZĘ SIĘ NIE BAĆ. TO MY, GUCEK I ROCH.
O RETY!
OCH! ZMYKAJMY!
STAĆ. RĘCE DO GÓRY!
KIM JESTEŚCIE?
PRZYJACIÓŁMI PROFESORA. CO TU SIĘ STAŁO?
TEN PAN NAS TU WCZORAJ WIDZIAŁ. ZŁAPALIŚMY W OGRODZIE UZBROJONEGO BANDYTĘ.
TO PRAWDA. ZŁAPALI.
DOBRZE. MOŻECIE OPUŚCIĆ RĘCE.
DZIŚ RANO POPEŁNIONO ZBRODNIĘ. PROFESOR MIXTUR NIE ŻYJE. JESTEŚMY NA TROPIE SPRAWCÓW.
TO NIEMOŻLIWE! PROFESOR PRZED KWADRANSEM DO NAS TELEFONOWAŁ.
HMM... DOPRAWDY?
POZNAŁEM JEGO GŁOS.
DO LICHA, JEŚLI SIĘ CZEGOŚ DOMYŚLĄ, UCISZĘ ICH NA ZAWSZE.
NASI EKSPERCI ZBADAJĄ TĘ SPRAWĘ. BYĆ MOŻE, KTOŚ SIĘ POD NIEGO PODSZYWAŁ.

CDN

bionik Jaga

szklana śmierć

STRESZCZENIE PIERWSZEGO ODCINKA: Jaga pracuje na rzecz organizacji pokojowej, udaremniającej wszelkie poczynania, zagrażające bezpieczeństwu ludzi. Jako bionik ma za zadanie zbadanie charakteru doświadczeń, prowadzonych w dywersyjnej stacji naukowej. Kierujący stacją profesor, nie mając zaufania do nowej pracowniczki laboratorium, przydziela asystenta, śledzącego każdy jej krok. Mimo to Jadze udaje się odkryć charakter badań nad zdalnie sterowanymi mózgami ludzkimi i unieszkodliwić bazę, przygotowującą międzykontynentalną broń rakietową.

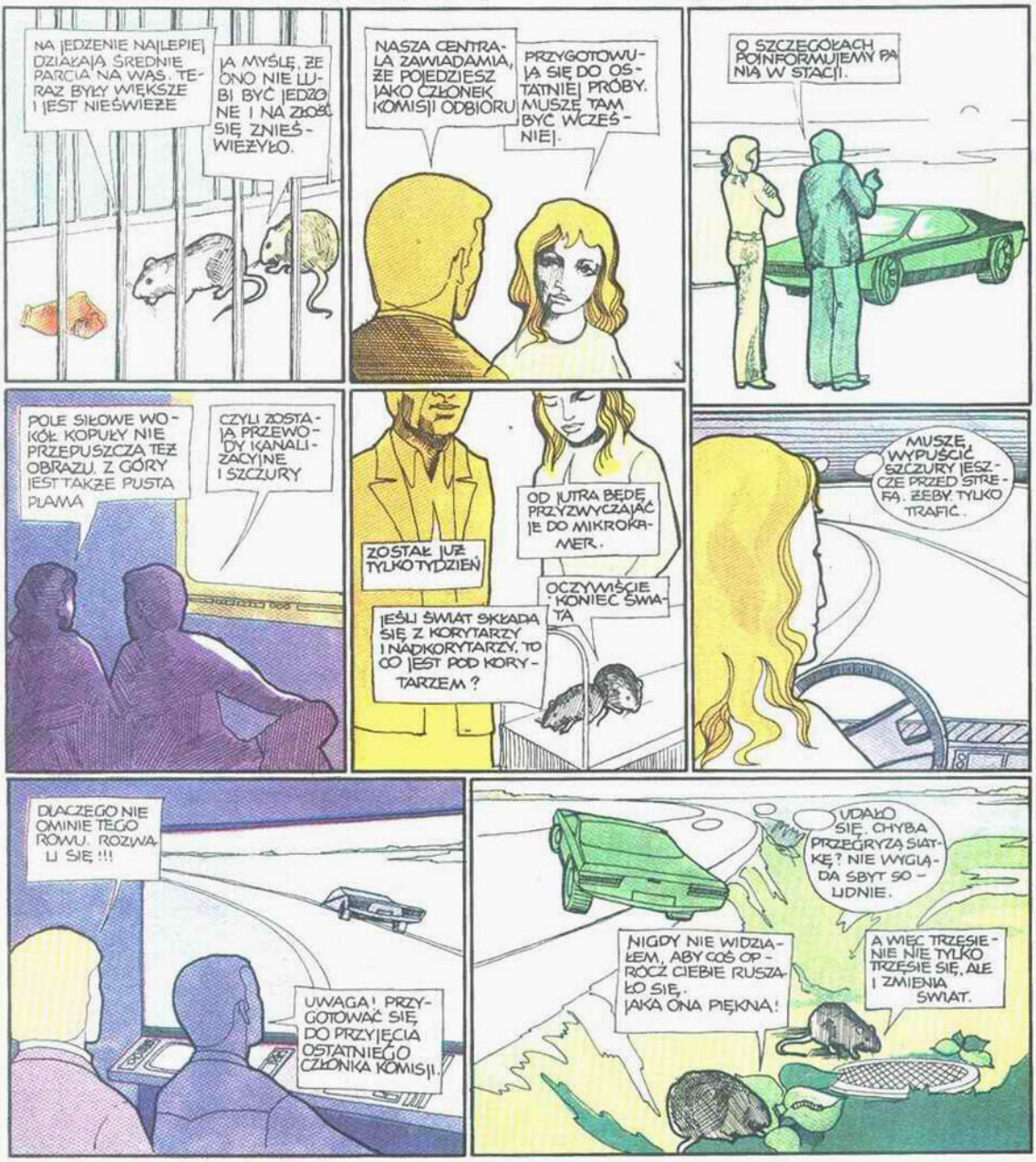

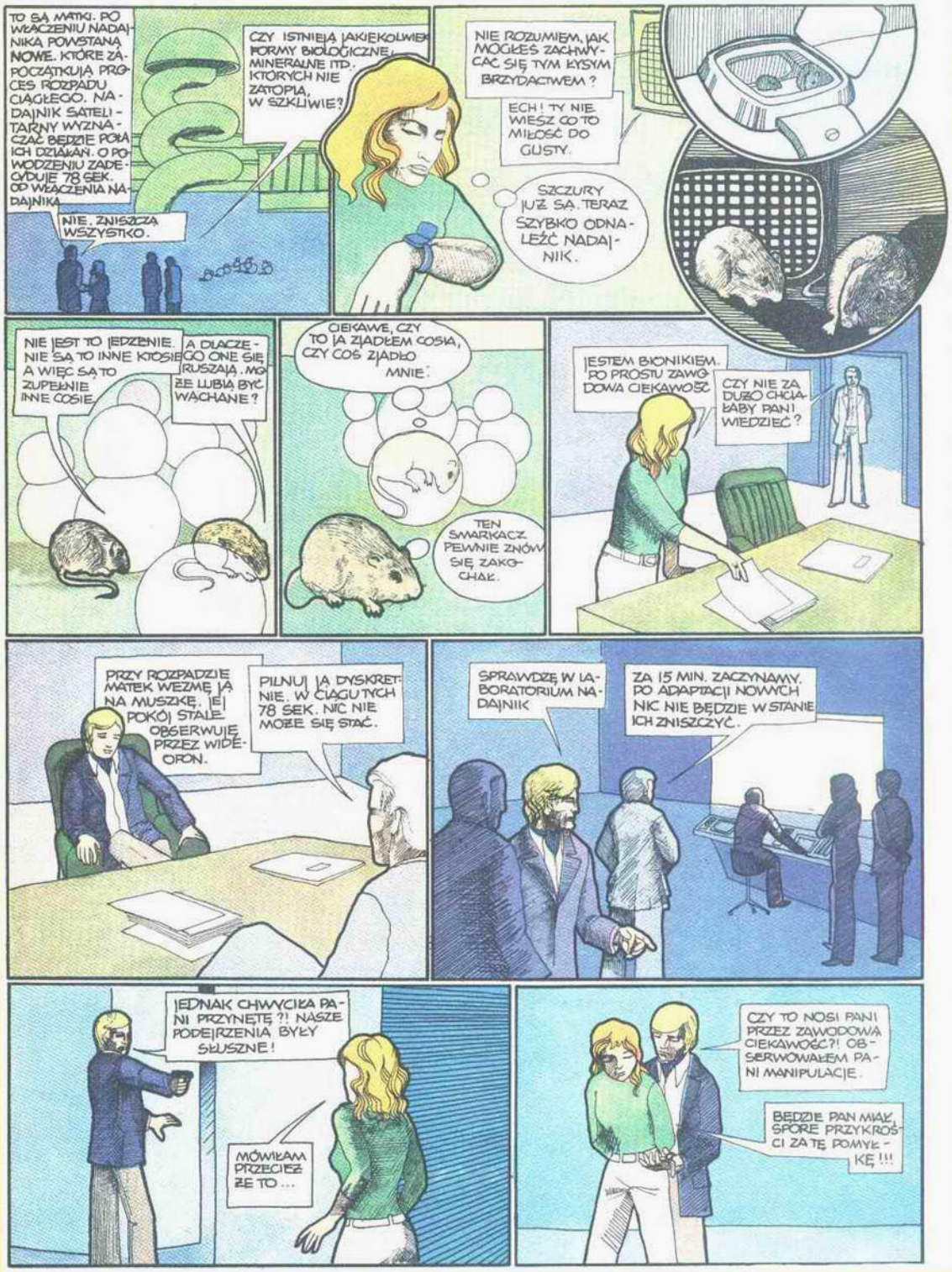
TO SĄ MATKI. PO WŁACZENIU NADAJNIKA POWSTANĄ NOWE. KTÓRE ZAPOCZĄTKUJĄ PROCES ROZPADU CIĄGŁEGO. NADAJNIK SATELITARNY WYZNACZAĆ BĘDZIE POLA ICH DZIAŁAŃ. O POWODZENIU ZADECYDUJE 78 SEK. OD WŁACZENIA NADAJNIKA.
CZY ISTNIEJĄ JAKIEKOLWIEK FORMY BIOLOGICZNE, MINERALNE ITD. KTÓRYCH NIE ZATOPIA, W SZKLIWIE?
NIE. ZNISZCZA WSZYSTKO.
NIE ROZUMIEM, JAK MOGŁEŚ ZACHWYCAĆ SIĘ TYM ŁYSYM BRZYDACTWEM?
ECH! TY NIE WIESZ CO TO MIŁOŚĆ DO GUSTY.
SZCZURY JUŻ SĄ. TERAZ SZYBKO ODNALEŹĆ NADAJNIK.
NIE JEST TO JEDZENIE. NIE SĄ TO INNE KTOŚIE A WIĘC SĄ TO ZUPEŁNIE INNE COŚIE.
A DLACZEGO ONE SIĘ RUSZAJĄ. MOŻE LUBIĄ BYĆ WĄCHANE?
CIEKAWE, CZY TO JA ZJADŁEM COŚIA, CZY COŚ ZJADŁO MNIE.
TEN ŚMARKACZ PEWNIE ZNÓW SIĘ ZAKOCHAŁ.
JESTEM BIONIKIEM. PO PROSTU ZAWODOWA CIEKAWOŚĆ.
CZY NIE ZA DUŻO CHCIAŁABY PANI WIEDZIEĆ?
PRZY ROZPADZIE MATEK WEZMĘ JĄ NA MUSZKĘ. JEJ POKÓJ STALE OBSERWUJĘ PRZEZ WIDEORON.
PILNUJ JĄ DYSKRETNIE. W CIĄGU TYCH 78 SEK. NIC NIE MOŻE SIĘ STAĆ.
SPRAWDZĘ W LABORATORIUM NADAJNIK
ZA 15 MIN. ZACZYNAMY. PO ADAPTACJI NOWYCH NIC NIE BĘDZIE W STANIE ICH ZNISZCZYĆ.
JEDNAK CHWYCIŁA PANI PRZYNĘTĘ?! NASZE PODEJRZENIA BYŁY SŁUSZNE!
MÓWIŁAM PRZECIEŻ ŻE TO...
CZY TO NOSI PANI PRZEZ ZAWODOWĄ CIEKAWOŚĆ?! OBSERWOWAŁEM PANI MANIPULACJE.
BĘDZIE PAN MIAŁ SPORE PRZYKROŚCI ZA TĘ POMYŁKĘ!!!

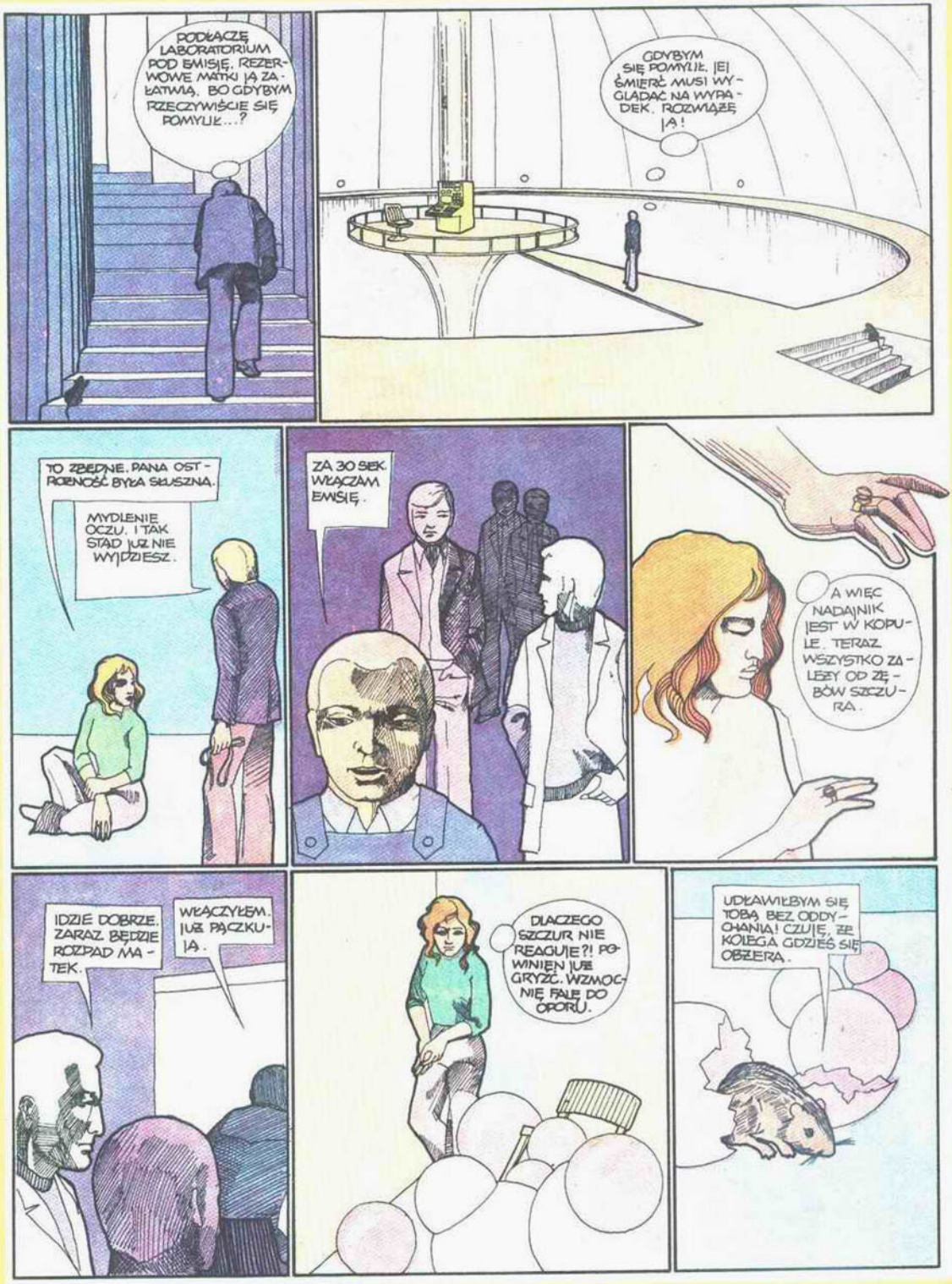
PODŁĄCZĘ LABORATORIUM POD EMISJĘ. REZERWOWE MATKI JĄ ZAŁATWIĄ, BO GDYBYM RZECZYWIŚCIE SIĘ POMYLIŁ...?
GDYBYM SIĘ POMYLIŁ. JEJ ŚMIERĆ MUSI WYGLADAĆ NA WYPADEK. ROZWIĄŻĘ JĄ!
TO ZBĘDNE. PANA OSTROŻNOŚĆ BYŁA SŁUSZNA.
MYDLENIE OCZU. I TAK STĄD JUŻ NIE WYJDZIESZ.
ZA 30 SEK. WŁĄCZAM EMISJĘ.
A WIĘC NADAJNIK JEST W KOPULE. TERAZ WSZYSTKO ZALEŻY OD ZĘBÓW SZCZURA.
IDZIE DOBRZE. ZARAZ BĘDZIE ROZPAD MATEK.
WŁĄCZYŁEM. JUŻ PĄCZKUJĄ.
DLACZEGO SZCZUR NIE REAGUJE?! POWINIEN JUŻ GRYŹĆ. WZMOCNIĘ FALĘ DO OPORU.
UDŁAWIŁBYM SIĘ TOBĄ BEZ ODDYCHANIA! CZUJĘ, ŻE KOLEGA GDZIEŚ SIĘ OBZERA.

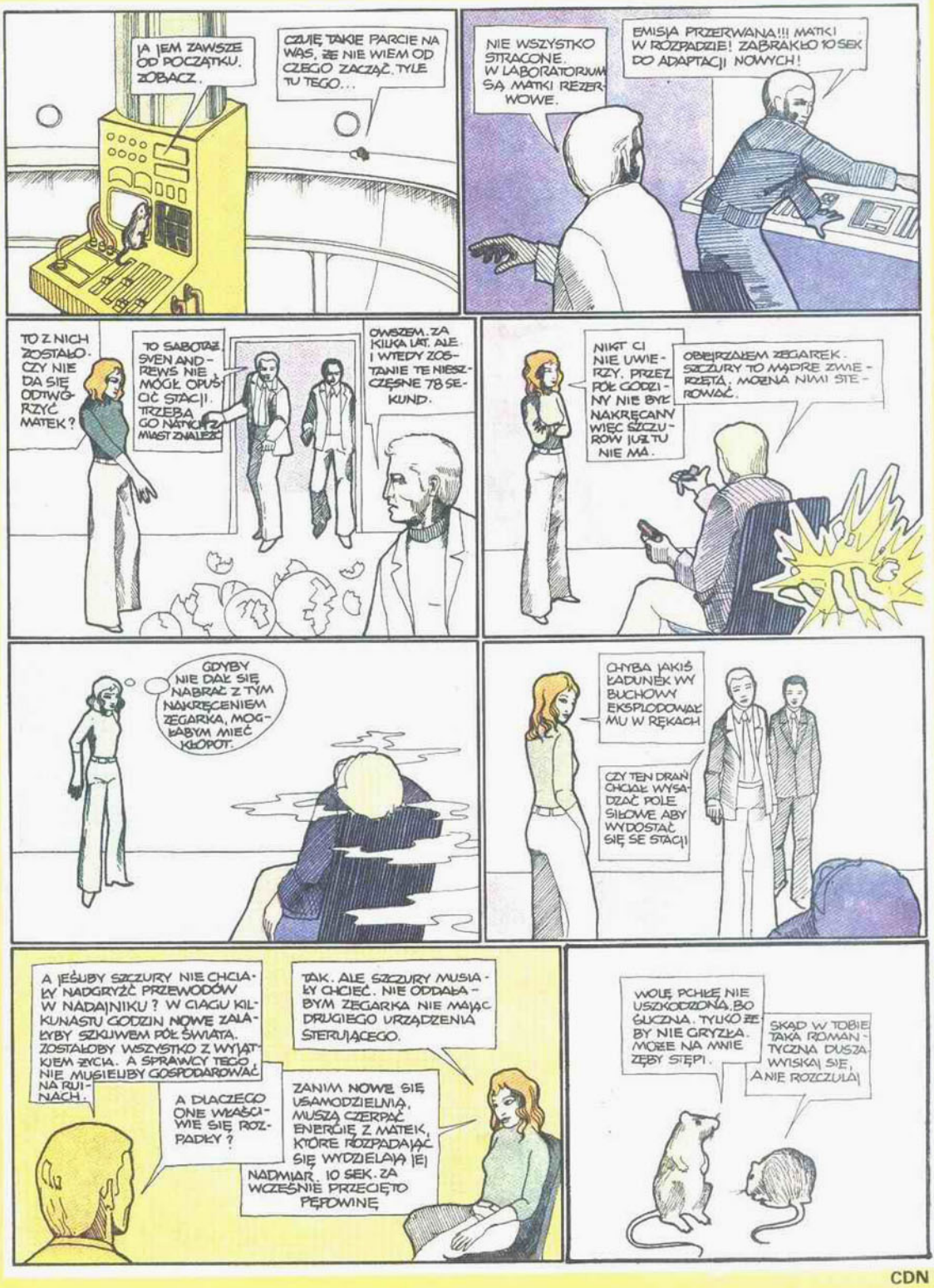
JA JEM ZAWSZE OD POCZĄTKU. ZOBACZ.
CZUJĘ TAKIE PARCIE NA WAS, ŻE NIE WIEM OD CZEGO ZACZĄĆ. TYLE TU TEGO...
NIE WSZYSTKO STRACONE. W LABORATORIUM SĄ MATKI REZERWOWE.
EMISJA PRZERWANA!!! MATKI W ROZPADZIE! ZABRAKŁO 10 SEK DO ADAPTACJI NOWYCH!
TO Z NICH ZOSTAŁO. CZY NIE DA SIĘ ODTWÓRZYĆ MATEK?
TO SABOTAŻ. SVEN ANDREWS NIE MÓGŁ OPUŚCIĆ STACJI. TRZEBA GO NATYCHMIAST ZNALEŹĆ
OWSZEM. ZA KILKA LAT. ALE I WTEDY ZOSTANIE TE NIESZCZĘSNE 78 SEKUND.
NIKT CI NIE UWIERZY. PRZEZ PÓŁ GODZINY NIE BYŁ NAKRĘCANY WIĘC SZCZUROW JUŻ TU NIE MA.
OBEJRZAŁEM ZEGAREK. SZCZURY TO MĄDRE ZWIERZĘTA. MOŻNA NIMI STEROWAĆ.
GDYBY NIE DAŁ SIĘ NABRAĆ Z TYM NAKRĘCENIEM ZEGARKA, MOGŁABYM MIEĆ KŁOPOT.
CHYBA JAKIŚ ŁADUNEK WYBUCHOWY EKSPLODOWAŁ MU W RĘKACH
CZY TEN DRAŃ CHCIAŁ WYSADZAĆ POLE SIŁOWE ABY WYDOSTAĆ SIĘ ZE STACJI
A JEŚLIBY SZCZURY NIE CHCIAŁY NADGRYZĆ PRZEWODÓW W NADAJNIKU? W CIĄGU KILKUNASTU GODZIN NOWE ZALAŁYBY SZKLIWEM PÓŁ ŚWIATA. ZOSTAŁOBY WSZYSTKO Z WYJĄTKIEM ŻYCIA. A SPRAWCY TEGO NIE MUSIELIBY GOSPODAROWAĆ NA RUINACH.
TAK. ALE SZCZURY MUSIAŁY CHCIEĆ. NIE ODDAŁABYM ŻEGARKA NIE MAJĄC DRUGIEGO URZĄDZENIA STERUJĄCEGO.
A DLACZEGO ONE WŁAŚCIWIE SIĘ ROZPADŁY?
ZANIM NOWE SIĘ USAMODZIELNIĄ, MUSZĄ CZERPAĆ ENERGIĘ Z MATEK, KTÓRE ROZPADAJĄC SIĘ WYDZIELAJĄ JEJ NADMIAR. 10 SEK. ZA WCZEŚNIE PRZECIĘTO PĘPOWINĘ
WOLĘ PCHŁĘ NIE USZKODZONĄ, BO GŁUCZNA. TYLKO ŻEBY NIE GRYZŁA. MOŻE NA MNIE ZĘBY STĘPI.
SKĄD W TOBIE TAKA ROMANTYCZNA DUSZA. WYSKAJ SIĘ, A NIE ROZCZULAJ

CDN

pięć kroków wstecz

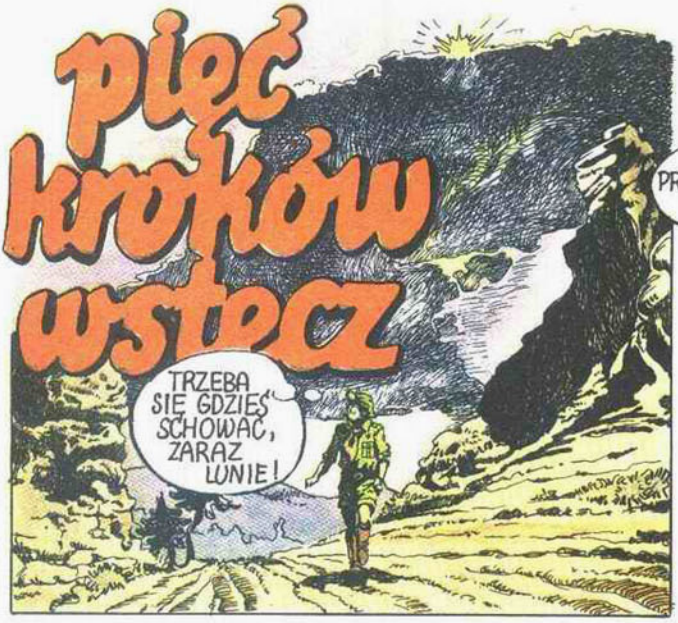

WOLTA

STRESZCZENIE POPRZEDNIEGO ODCINKA: Wędrujący w letni dzień harcerz zatrzymuje się na odpoczynek. Nad strumykiem spotyka dziwnego staruszka, który w zamian za pożyczenie trampek, pozostawia mu do dyspozycji pięć par czarodziejskich butów. Kamasze przeniosły chłopca w wiek XIX na loterię fantową, a rokokowe pantofle pozwoliły mu uczestniczyć w pierwszej próbie lotu balonem w 1789 roku.

CHMUROWA ● SZYSZKO

PIĘĆ KROKÓW WSTECZ ● WOLTA

CHMUROWA ● SZYSZKO

PIĘĆ KROKÓW WSTECZ ● WOLTA

MUNDIAL 78

'' rzym. czwartek godzina 18.47. restauracja ''coloseum''. niezidentyfikowani sprawcy porwali najlepszych piłkarzy włoskiej reprezentacji.''

''tego samego dnia podobne sceny rozgrywały się w innym krańcu europy. oto scena z monachium. w rfn zostali uprowadzeni w nieznanym kierunku członkowie drużyny narodowej.''

'' okazało się, że akcja objęła swoim zasięgiem prawie całą europę. oto sceny z polski, gdzie w tajemniczych okolicznościach znikneli najsilniejsi gracze polskiej drużyny.''

''policja i służby bezpieczeństwa całego świata zostały postawione w stan ostrego pogotowia.''

ZAKASZ ● LUTCZYN

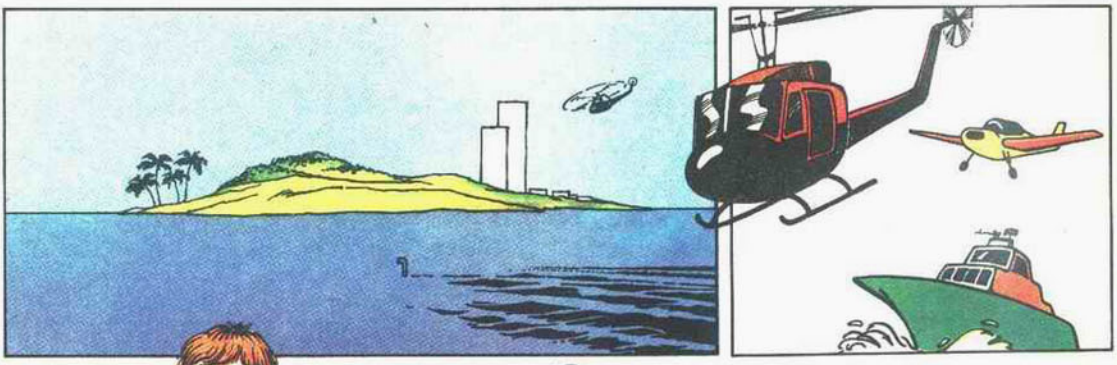

''tymczasem pilkarze roznymi srodkami zostali dowiezieni na wyspe oddalona od wszystkich szlakow komunikacyjnych i nikomu wlasciwie nie znana. prasa calego swiata bila na alarm. dziennikarze domagali sie odwolania mistrzostw swiata do czasu wyjasnienia afery.''

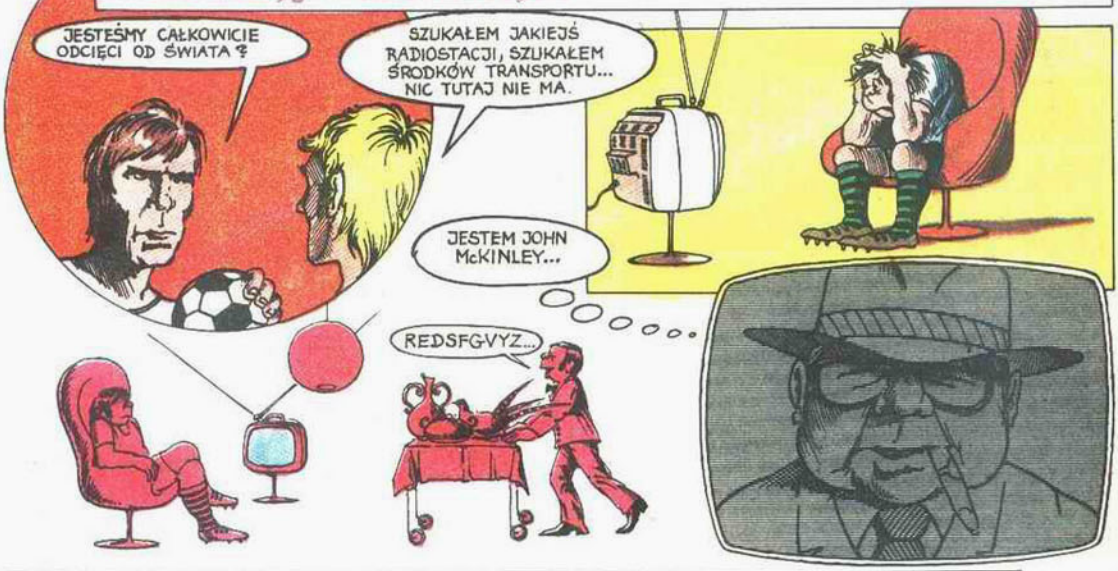

'' na wyspie pilkarze znalezli sie w komfortowych warunkach lecz postali pozbawieni jakichkolwiek mozliwosci wyzwolenia lub porozumienia sie z kimkolwiek. dopiero po dwu dniach uwiezienia mistrzow wszystko im wyjasniono.
'jestescie ofiarami mojego milionerskiego kaprysu. spodobala mi sie druzyna tunezji i zrobilem wszystko co w mojej mocy aby ona wlasnie wygrala.''

''na dzien przed otwarciem mistrzostw odbywaly sie narady i posiedzenia, na ktorych nic nie mozna bylo postanowic, poniewaz wszyscy byli zdezorientowani sytuacja jaka powstala. dzialania policji nie przynosily zadnych efektow. najwyzsze wladze fifa postanowily, ze mistrzostwa odbeda sie w terminie, choc niektore druzyny oddaly mecze walkowerem.''

ZAKASZ ● LUTCZYN

Vahanara

WRÓG PRZYSTĘPUJE DO AKCJI

STRESZCZENIE POPRZEDNIEGO ODCINKA: Naczelna Dyrekcja Spraw Kosmicznych otrzymuje meldunek o zaginięciu kolejnej jednostki patrolowej. Przeczuwając niebezpieczeństwo, szef Sekcji Alarmowej zarządza mobilizację i dowodząc powietrzną armadą z pokładu „Superkosmosa", wyrusza na poszukiwania. Tymczasem zaginieni kosmonauci - Glenn Davies i Valros wylądowali na nieznanej planecie i tam znaleźli ślady bytności zaginionej wcześniej załogi. Tajemniczy okrzyk „Vahanara" paraliżuje ich ruchy. Jednocześnie do bazy głównej nadchodzi nota, wzywająca do zaprzestania wszelkich działań na orbicie Jowisza. Tajemniczy podpis „Vahanara" niczego nie wyjaśnia...

MURCIE, DERBIEŃ ● WRÓBLEWSKI

SAROTTI ŁĄCZY SIĘ Z „SUPERKOSMOSEM" TOWARZYSZĄCYM JEGO ESKADRZE I POLECA WYSŁAĆ EKIPĘ DLA SPRAWDZENIA MIEJSCA, W KTÓRYM ZNAJDUJĄ SIĘ STATKI. JEST JEDNAK PRZEKONANY, ŻE CI KTÓRZY WYLĄDUJĄ NA CERERZE NIE ZNAJDĄ NIKOGO NA POKŁADZIE STATKÓW.

TU LAWSON... NAD WESTĄ WSCHODZI DRUGIE SZTUCZNE SŁOŃCE, OGROMNYCH ROZMIARÓW ZWIERCIADŁO PARABOLICZNE KRĄŻY NA ORBICIE JAK SATELITA... CZY MAM JE ZESTRZELIĆ?... LEROY TO ZROBIŁ.
PAŃSKA KOLEJ LAWSON!... NIE ZBLIŻAĆ SIĘ ZANADTO I UNIKAĆ JEGO PROMIENI!
BYŁY TO EKSPLOZJE SŁOŃC, KTÓRE NA WEŚCIE WIDZIAŁ VALROS.

VAHANARA!
NIE MOGĘ JUŻ DŁUŻEJ... NIE WYTRZYMAM. PÓJDĘ ZA GŁOSEM... NIE!... TO MOJA ZGUBA... SKĄD WZIĄĆ SIŁY?...

TO CO PAN ROBI JEST PO PROSTU SAMOBÓJSTWEM VAN HULSEN...
DLA PANA RÓWNIEŻ!
O NIE! VAHANARA NIE UMIERA!...

ŻEGNAJ VAN HULSENIE. PRZYRZĄDY POKŁADOWE WSKAZYWAŁY WYSOKOŚĆ 30m. NASTĄPIŁO POTĘŻNE UDERZENIE I SPHERIC ZNIKNĄŁ W FALACH JEZIORA.

JOURNAL DE GENEVE
SPHERIC-415 PILOTOWANY PRZEZ DYREKTORA VAN HULSENA ROZBIŁ SIĘ W ODLEGŁOŚCI 35 KM OD GENEWY. WPADŁ DO JEZIORA. NA POKŁADZIE ZNAJDOWAŁ SIĘ TYLKO DYREKTOR GENERALNY NACZELNEJ DYREKCJI SPRAW KOSMICZNYCH VAN HULSEN...

PRZECIEŻ TO LUDZIE!... MOI TOWARZYSZE! CZY NIE OSZALAŁEM? SŁYSZĘ HUK...
POBIEGŁ DO MIEJSCA, KTÓRE ZNAJDOWAŁO SIĘ POD STOJĄCYMI NA PRZEŹROCZYSTEJ KOPULE APARATAMI I LUDŹMI...

VALROS JEST SAM. DAVIESA NIE WIDZĘ! STOIMY NA PRZEŹROCZYSTEJ, BARDZO TWARDEJ KOPULE. BĘDZIEMY JĄ OSTROŻNIE PRZEBIJAĆ, ABY NIE WYPUŚCIĆ SPOD NIEJ POWIETRZA. ZBUDUJEMY ŚLUZĘ. CZY PAN ROZUMIE, STEFANOTTI, COKOLWIEK Z TEGO WSZYSTKIEGO?
NIE! ZABRZMIAŁO W SŁUCHAWCE. ZALECAM SZCZEGÓLNĄ OSTROŻNOŚĆ. JAK WYNIKA Z MELDUNKU, VALROS NIE MA HEŁMU I BUTLI Z TLENEM.

TU FLYNN Z CENTRALI! KAPITANIE STEFANOTTI, NADAJĘ WAŻNĄ DEPESZĘ!...
A WIĘC VAN HULSEN NIE ŻYJE... SPODZIEWAŁEM SIĘ TEGO... FLYNN, CZY PAN MNIE SŁYSZY?...
ŁĄCZNOŚĆ ZOSTAŁA PRZERWANA, MIMO, ŻE APARATURA „SUPERKOSMOSA" FUNKCJONOWAŁA BEZ ZARZUTU.

WRÓG ATAKUJE! ALE NIE ROZUMIEM TEGO CO STAŁO SIĘ NA WEŚCIE. DOBRZE, ŻE ODNALEZIONO VALROSA. ZBYT WIELE TU TAJEMNIC...

KRAJOWA AGENCJA WYDAWNICZA RSW „PRASA-KSIĄŻKA-RUCH" WARSZAWA 1978 KAW

Zeszyt 6/78 (19). Wydanie I. Objętość: ark. wyd. 6,5, ark. druk. 4,0. Papier rolowy offsetowy kl V, 90 g, rola 87,5 cm. Druk – Zakłady Graficzne „Dom Słowa Polskiego" w Warszawie. Podpisano do druku w czerwcu 1978 r. Nr prod. IX-5/3426/77. Redaguje zespół. Zam. 2421/K S-93

KIEDY FLYNN POŁĄCZYŁ SIĘ Z BAZĄ W CAMETA ODPOWIEDZIAŁ MU NISKI, METALICZNY GŁOS MAURICE VORUNOWA. BYŁ JEDNYM Z TRZYOSOBOWEJ ZAGINIONEJ ZAŁOGI STATKU UNION-6. BYŁ RÓWNIEŻ VAHANARĄ. FLYNN WIEDZIAŁ OD STEFANOTTIEGO, ŻE ODNALEZIONO VALROSA. POZOSTAŁO ICH DZIESIĘCIU... POWRÓCILI NA ZIEMIĘ I BYLI NIETYKALNI, NIEZNISZCZALNI. NA ICH POLECENIE PERSONEL BAZ ZNISZCZYŁ URZĄDZENIA.

FLYNN MYŚLAŁ Z TRWOGĄ, ŻE PO ZNISZCZENIU URZĄDZEŃ ODLEGŁE O MILIONY KILOMETRÓW ZAŁOGI DŁUGO NIE PRZETRWAJĄ... ALE POZOSTAJE JESZCZE STEFANOTTI I JEGO ESKADRY...

WZMÓGŁ SIĘ NIEPOKÓJ STEFANOTTIEGO, TYMBARDZIEJ, ŻE TEJ SAMEJ TREŚCI MELDUNKI NADCHODZIŁY Z RÓŻNYCH PUNKTÓW UKŁADU SŁONECZNEGO. ŁĄCZNOŚCI Z ZIEMIĄ NIE BYŁO.

Cena 18 zł + 2 zł na